



CENZURO

WRÓĆ?

**MECHANIZMY
OGRANICZANIA
WOLNOŚCI SŁOWA
W POLSCE
PO 1990 ROKU**

Redakcja naukowa:

Zbigniew Romek

Kamila Kamińska-Chełminiak

CENZURO
WRÓC?

RADA NAUKOWA WYDAWNICTWA

prof. dr hab. Stanisław Bieleń, prof. dr hab. Bogdan Góralczyk,
prof. dr hab. Marek Jabłonowski, prof. dr hab. Wojciech Jakubowski,
prof. dr hab. Adam Koseski, prof. dr hab. Jarosław Włodarczyk,
prof. dr hab. Konstanty A. Wojtaszczyk (przewodniczący),
prof. dr hab. Leszek Zasztowt, prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytetu Warszawskiego

Wydział Nauk Politycznych Akademii Humanistycznej
im. Aleksandra Gieysztor w Pułtusk

CENZURO
WRÓC?

M E C H A N I Z M Y
O G R A N I C Z A N I A
W O L N O Ś C I S Ł O W A
W P O L S C E
P O 1 9 9 0 R O K U

Redakcja naukowa

Zbigniew Romek

Kamila Kamińska-Chełminiak

Pułtusk–Warszawa 2018

Publikacja dofinansowana przez Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytetu Warszawskiego oraz Akademię Humanistyczną im. Aleksandra Gieyszтора
w Pułtusku

Recenzent: dr hab. Evelina Kristanova

Korekta językowa i redakcja stylistyczna
Studio Poligraficzne Edytorka
www.edytorka.pl

Projekt okładki
Barbara Kuropiejska-Przybyszewska

Indeks sporządził
Marcin Chełminiak

© Copyright by Zbigniew Romek, Kamila Kamińska-Chełminiak
© Copyright by Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018

Wszelkie prawa zastrzeżone. Każda reprodukcja lub adaptacja całości bądź części
niniejszej publikacji, niezależnie od zastosowanej techniki reprodukcji (drukarskiej,
fotograficznej, komputerowej i in.), wymaga pisemnej zgody Autorów i Wydawcy.

Wydawca
Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR
e-mail: oficyna@aspra.pl
www.aspra.pl

ISBN 978-83-7545-909-8

Objętość: 14,5 ark. wyd.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE 9

PRAWO I POLITYKA

ANNA DEMENKO

(Bez)prawne *fake newsy* 17

JACEK LINDNER

Poprawność polityczna 29

JACEK A. ŻURAWSKI

Uprawnienia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w zakresie nadzoru nad nadawcami – konieczny nadzór czy ograniczanie wolności słowa? . . . 47

SŁAWOMIR SOCZYŃSKI

Cenzura ekonomiczna jako wieloznaczna rzeczywistość demokracji. 71

DOMINIKA POPIELEC

Ograniczenia pracy dziennikarzy śledczych w Polsce a cenzura na przykładzie sprawy dziennikarza Jarosława Ziętary – bilans ćwierćwiecza 83

PIOTR SWACHA

Ruch ludowy wobec przekształceń systemu medialnego w pierwszej fazie transformacji (1989–1991) 97

MAGDALENA BUDNIK

„Polska bez cenzury”. Początki polskiego rynku wydawniczego w 1989 roku a działalność Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk 115

KULTURA I MEDIA

KAMILA BUDROWSKA

O cenzurze, która nigdy nie odeszła. Teksty literackie przekształcone przez PRL-owską cenzurę we współczesnej przestrzeni publicznej. Spojrzenie edytora. 125

WIKTOR GARDOCKI

Rekonstrukcja. Dwie wersje *Obłądu* Jerzego Krzysztonia 137

ZBIGNIEW ROMEK

Cenzura w teatrze?. 149

KATARZYNA KOPEĆ-ZIEMCZYK

Wyraz artystycznej wolności czy cenzurowanie rzeczywistości? Przykład Photoshopa. 171

RAFAŁ KLEPKA

Medialna stronniczość polityczna jako nowa forma cenzury: przypadek „Wiadomości” TVP 189

EDYTA ŻRAŁKA

Cenzura w tłumaczeniu anglojęzycznych artykułów prasowych przed upadkiem komunizmu i po nim – stara i nowa rzeczywistość polityczna a wolność słowa 205

LIDIA POKRZYCKA

Wolność słowa w Polsce i Islandii. Dziennikarstwo prasowe 223

TOMASZ STRZYŻEWSKI

Cenzura – definicja i pozainstytucjonalne formy jej występowania oraz dychotomia pojęciowa w debatach o cenzurze (stenogram wystąpienia) 237

BIOGRAMY AUTORÓW 249

ABSTRACT 253

КРАТКОЕ ИЗЛОЖЕНИЕ 255

INDEKS NAZWISK 257

CENSORSHIP, COME BACK?
MECHANISMS FOR RESTRICTING
THE FREEDOM OF SPEECH IN POLAND AFTER 1990

CONTENT

INTRODUCTION 9

LAW AND POLITICS

ANNA DEMENKO
(Il)legal *fake news* 17

JACEK LINDNER
Political correctness 29

JACEK A. ŻURAWSKI
The powers of the National Radio and Television Board to supervise
over broadcasters – the necessary supervision or restriction of freedom
of speech? 47

SŁAWOMIR SOCZYŃSKI
Economic censorship as an ambiguous reality of democracy 71

DOMINIKA POPIELEC
Restrictions on the work of investigative journalists in Poland and
censorship based on the case of a journalist, Jarosław Ziętara, a quarter-
century balance sheet. 83

PIOTR SWACHA
People's movement to transform the media system in the first phase
of the transformation (1989–1991)..... 97

MAGDALENA BUDNIK
“Poland without censorship”. The origins of the Polish publishing market
in 1989 and the activity of the Central Office for the Control of
Publications and Performances 115

CULTURE AND MEDIA

KAMILA BUDROWSKA

About censorship that has never left. Literary texts transformed by censorship of the Polish People's Republic in contemporary public space. From the perspective of the editor 125

WIKTOR GARDOCKI

Reconstruction. Two versions of *Madness* of Jerzy Krzysztoń 137

ZBIGNIEW ROMEK

Censorship in the theatre? 149

KATARZYNA KOPEĆ-ZIEMCZYK

Expression of artistic freedom or censorship of the fact? The Photoshop example. 171

RAFAŁ KLEPKA

Media political bias as a new form of censorship: the example of TVP News. 189

EDYTA ŻRAŁKA

Censorship in the translation of English-language press articles against communism – the old and the new political reality and freedom of speech 205

LIDIA POKRZYCKA

Freedom of speech in Poland and Iceland. Press journalism. 223

TOMASZ STRZYŻEWSKI

Censorship – definition and non-institutional forms of censorship occurrence and conceptual dichotomy in censorship debates. 237

BIOGRAPHIES OF AUTHORS 249

ABSTRACT 253

КРАТКОЕ ИЗЛОЖЕНИЕ 255

INDEX OF NAMES 257

Wprowadzenie

Czy cenzura – taka, jaką niektórzy twórcy, dziennikarze i uczeni pamiętają jeszcze z czasów PRL – powróciła w dobie III Rzeczypospolitej? To podstawowe pytanie, jakie zadali sobie autorzy referatów przygotowanych na konferencję naukową, która została zorganizowana przez Katedrę Książki i Historii Mediów Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Wydział Nauk Politycznych Akademii Humanistycznej w Pułtusku w dniach 12–13 grudnia 2017 roku.

Niewątpliwie do przeszłości należy okres, gdy działał urząd cenzury, funkcjonujący pod nazwami: Centralne Biuro Kontroli Prasy (1945–1946), Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (1946–1981) oraz Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk (1981–1990). Kontrolował on wszystkie zgłaszane do publikacji widowiska, artykuły prasowe, książki, filmy, audycje radiowe oraz telewizyjne, dzieła sztuki. Do połowy lat 70. XX wieku cenzurowane były nawet etykiety na butelkach i produktach spożywczych. Dzisiaj tego typu cenzura, nazywana prewencyjną (wkraczająca przed publikacją lub prezentacją), jest prawnie zakazana i we współczesnej Polsce nie występuje. Czy obecnie nadal spotykamy się z próbami krępowania zagwarantowanej w naszej konstytucji wolności słowa? A może jednak wobec niepokojących zjawisk życia społecznego czy artystycznego (szerzenie się pornografii i przemocy) warto byłoby wprowadzić jakieś ograniczenia, możliwe do zaakceptowania w państwie demokratycznym?

Nadesłane do publikacji artykuły zostały ujęte w dwóch działach tematycznych. Pierwszy to *Prawo i polityka*, drugi – *Kultura i media*.

Pierwszy dział otwiera artykuł Anny Demenko. Autorka zastanawia się nad prawnymi możliwościami ograniczenia *fake newsów*, czyli celowo rozpowszechnianych nieprawdziwych wiadomości. Najczęściej ich nośnikami jest Internet (Facebook, Twitter, Instagram), a celem zmanipulowanie odbiorców dla osiągnięcia określonych politycznych lub komercyjnych efektów. Walka z nimi jest trudna. Jednak autorka w swym artykule wskazuje, że obowiązujące w polskim prawie zakazy dotyczące zniesławiania, wykorzystywania sfałszo-

wanych dokumentów, oszustw finansowych, składania fałszywych zeznań czy zasady przeciwdziałania nieuczciwej konkurencji są wystarczające do podjęcia zdecydowanych kroków zakazujących tego typu publikacji, bez uszczerbku dla zagwarantowanej w konstytucji wolności słowa.

Innym niepokojącym zjawiskiem zagrażającym współczesnej wolności słowa jest poprawność polityczna, którą do pewnego stopnia można porównywać z propagandą sukcesu doby PRL. Jej przejawy w różnorodnych przekazach informacji prześledził Jacek Lindner. Autor wykazuje, jak można ją dostrzec w doborze odpowiednich sformułowań czy określeń bądź w przemilczaniu pewnych, niedogodnych dla władz, informacji. Stosowana w tym wypadku odpowiednia zmiana języka komunikowania jest także sposobem narzucenia określonego stylu myślenia, przyjęcia jako obowiązującego dane środowisko systemu poglądów społeczno-politycznych. Szereg przykładów z bieżącej prasy, stacji radiowych i telewizyjnych czyni ten artykuł frapującym materiałem o sztuce manipulacji, która służąc poprawności politycznej, może jawić się jako jedna z metod działania współczesnej cenzury.

Jacek A. Żurawski zastanawia się, czy Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji nie spełnia roli współczesnego cenzora, czy przypadkiem nie służy ograniczeniu swobody wyrażania poglądów i rozpowszechniania informacji, nakładając kary na programy nadawców i dziennikarzy. Autor na konkretnych przykładach audycji radiowych i telewizyjnych ukazuje, jak trudne do rozstrzygnięcia dla sądu i powoływanych przez niego ekspertów było ustalenie łamania prawa w zakresie uchybiania godności człowieka, naruszania dóbr osobistych, znieważania symboli narodowych, propagowania nienawiści na tle rasowym, publicznej aprobaty dla działań przestępczych. Zdaniem autora, trudności i kontrowersje związane z ostatecznymi rozstrzygnięciami sporów o charakter prezentowanych treści oraz wymierzone kary finansowe dla nadawców, mimo czasami nieostrych sformułowań zawartych w ustawach, nie mogą potwierdzić pojawiających się od czasu do czasu zarzutów o cenzorskiej funkcji KRRiT.

Sławomir Soczyński zwraca uwagę, że współczesnym narzędziem spełniającym rolę cenzury mogą być przyznawane finansowe dotacje twórcom, artystom, dziennikarzom. Bolesny jest ich brak, a jeszcze bardziej bołą kary finansowe nakładane współcześnie od czasu do czasu na wydawców lub stacje telewizyjne. Taką formę nacisku nazywa cenzurą ekonomiczną, która w rękach rządzących polityków rozdzielających fundusze może być skuteczną bronią w wymuszaniu postaw konformistycznych. Autor zwraca także uwagę na zjawisko komercjalizacji kultury i mediów, podporządkowanie jej prawom podaży i popytu, preferencjom odbiorcy. Konsekwencją takiego podejścia jest zanik kultury wysokiej, brak możliwości rozwoju dzieł ambitnych czy nowatorskich jako skutki

cenzury ekonomicznej. Literatura, sztuka, filozofia, teatr, publicystyka są dziś zagrożone i w znacznym stopniu uzależnione od decyzji sponsora.

Dominika Popielec podjęła ważny temat współczesnych ograniczeń w rzetelnym wykonywaniu pracy dziennikarza, które mogą być klasyfikowane jako forma cenzury. Mimo że nie ma dzisiaj GUKPPiW, to środowiska dziennikarskie mówią o funkcjonującej nadal autocenzurze, cenzurze wewnątrzredakcyjnej, naciskach ze strony właścicieli czasopism, szefów redakcji, bezpośrednich przełożonych, polityków, przedstawicieli administracji publicznej czy reklamodawców. Szczególnie narażone na ograniczenia jest dziennikarstwo śledcze. Ze względu na przedmiot ujawnionych spraw dotyczących polityki i biznesu dziennikarze ci napotykali na szereg utrudnień w swojej pracy. Autorka na przykładzie tragicznych losów Jarosława Ziętary (zaginięcie i śmierć) w arcyciekawej analizie dowodzi, że nadal pisanie prawdy nie jest rzeczą bezproblemową.

Piotr Swacha opisał stosunek reprezentantów ruchu ludowego do problemu cenzury oraz likwidacji koncernu RSW „Prasa-Książka-Ruch” (monopolisty kolportażu m.in. czasopism) w nowych realiach politycznych lat 1989–1991, czyli w okresie tzw. Sejmu Kontraktowego. Poza działającym od lat 50. ZSL-em były to różnorodne mniejsze partie i ugrupowania, które chciały zerwać z PRL-owską przeszłością. Ruch ludowy miał wypowiedzieć się zdecydowanie za zniesieniem obu instytucji, a dyskusja nad odpowiednimi ustawami stała się przyczynkiem do oceny współczesnych mediów. Zarzucano kurczącemu się rynkowi prasy lekceważenie problemów wsi i rolnictwa. Uwagi tego typu kierowano także do Komitetu ds. Radia i Telewizji.

Magdalena Budnik prezentuje systematyczne ograniczanie zakresu władzy urzędu cenzury w 1989 roku, gdy w konsekwencji porozumień Okrągłego Stołu, po zlikwidowaniu obowiązku koncesjonowania wydawnictw i ograniczeń w dostępie do papieru, powrocie do zasad funkcjonowania urzędu według ustawy z 1981 roku, nastąpił w Polsce spontaniczny rozwój ruchu wydawniczego. Jednak dopiero po likwidacji Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk 6 czerwca 1990 roku miały zniknąć obawy wydawnictw podziemnych przed ujawnieniem się.

Dział *Kultura i media* otwiera Kamila Budrowska artykułem o prowokującym tytule *Cenzura, która nigdy nie odeszła*. Autorka zwraca uwagę, że we współczesnej przestrzeni społecznej nadal funkcjonują teksty literackie okaleczone przez cenzurę doby PRL. Zasygnalizowane zjawisko omawia na kilku wybranych przykładach. Przykładem negatywnym jest wydanie 12 tomów *Dzieł zebranych* Sławomira Mrożka (Warszawa 1996–1998), w których brakuje szeregu felietonów, artykułów prasowych, rysunków. Na nowe, wolne od

ingerencji cenzorskich wydanie serii *Książek wybranych* zdecydował się Tadeusz Konwicki (13 t., Warszawa 2010). Przejrzał on, poprawił i rozszerzył na podstawie zachowanych rękopisów swoje dawne teksty. Wzorcowo wydano, zdaniem autorki, dzieła Tadeusza Borowskiego (*Pisma w czterech tomach*, Kraków 2003–2005). Budrowska postuluje konieczność edycji tzw. wydań przywróconych, czyli bez ingerencji GUKPPiW, choć zdaje sobie sprawę, że jest to zadanie trudne i w wielu przypadkach dziś już niemożliwe.

Niejako w nawiązaniu do tego postulatu Wiktor Gardocki próbował zrekonstruować ukryte przed czytelnikiem sensory i konteksty ocenianych powieści Jerzego Krzysztonia *Obłąd* i *Wielbłąd na stepie*. Jednak, po zmudnych badaniach archiwaliów GUKPPiW, wobec niekompletnej dokumentacji pełne odtworzenie wersji pierwotnej powieści okazało się niemożliwe.

Zbigniew Romek odnosi się do pojawiających się żądań zakazu niektórych awangardowych przedstawień teatralnych. Okazuje się, że choć promowanie pornografii i obrażanie uczuć religijnych katolików to czyny prawnie zakazane, najczęściej nie dochodzi do zdejmowania przedstawień, a tym bardziej do karania ich twórców. Autor tłumaczy główne założenia kontrkultury i awangardy, ale jednocześnie wskazuje na niepokojące zjawisko zwalczania przez jego reprezentantów twórców tradycyjnych i dążenia do zdominowania polskiej sceny. W walkę o jej kształt włączyli się politycy. Niektóre decyzje, podejmowane wbrew środowisku teatralnemu, o obsadzie stanowisk dyrektorskich na przestrzeni ostatniego dziesięciolecia przypominają metody stosowane przez cenzurę doby PRL.

Katarzyna Kopeć-Ziemczyk w artykule o Photoshopie zastanawia się, w jakim stopniu mamy dzisiaj do czynienia ze zjawiskiem cenzurowania publikowanych zdjęć, ilustracji oraz materiałów filmowych. Współczesna technika pozwala w nieograniczonym zakresie na stosowanie retuszu, dowolnych poprawek czy na tworzenie wizualnej fikcji niezastniałych zdarzeń. Nie każdy odbiorca zdaje sobie sprawę, że wizerunki aktorek, modelek, polityków na okładkach pism czy plakatach reklamowych nie są prawdziwe. W zależności od tego, czy wydawcy chodzi o pozytywne czy o negatywne przedstawienie danej osoby, jej fotografie są odpowiednio retuszowane. Manipulowanie obrazem we współczesnych mediach na całym świecie jest niestety powszechne i – tak jak cenzura tekstów – prowadzi do zakłamania obrazu rzeczywistości.

Kolejne artykuły naszego zbioru dotyczą rzetelności wykonywania zawodu dziennikarza i czyhających na jego przedstawicieli cenzuralnych pułapek.

Rafał Klepka omawia na przykładzie wydania głównego (emitowanego o godz. 19.30) *Wiadomości* TVP1 problem braku obiektywizmu w relacjach dotyczących bieżącej polityki. Uważa, że niezależnie od konieczności selek-

cji informacji w mediach dziennikarze są w stanie i powinni wystrzegać się stronniczości politycznej, szczególnie w jej skrajnej formie. Ta bowiem jest formą cenzurowania przekazu o politycznej rzeczywistości. Przytaczając liczne fragmenty *Wiadomości* TVP1 przed wyborami parlamentarnymi z 2015 roku i po nich, autor dowodzi, że niestety program ten nie realizował obowiązku nadawcy publicznego wynikającego z ustawy o radiofonii i telewizji, czyli nie przestrzegał zasad bezstronności, niezależności i pluralizmu przekazu. Stwierdza, że wszystkie informacje w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości miały charakter prorządowy.

Lidia Pokrzycka podjęła się porównania funkcjonowania prasy regionalnej i lokalnej w Polsce i Islandii. Islandia, uznana za jedno z czołowych państw na świecie w kwestii przestrzegania wolności słowa, stała się dla autorki punktem wyjścia do ciekawego porównania z naszym rynkiem medialnym. Pokrzycka oparła swój artykuł na ankietach i rozmowach przeprowadzonych w Polsce i Islandii. Pisząc o zależności polskich dziennikarzy od miejscowych układów i pracodawców (prasa lokalna jest w Polsce w rękach koncernów zachodnich) od reklamodawców, wskazuje, że krytyka władzy, ważnych postaci miejscowego biznesu, nie jest łatwa, a czasem wręcz niemożliwa. Dlatego powszechnie stosowana jest autocenzura. Według autorki, sytuacja w Islandii, wbrew wysokiej pozycji w rankingach, nie przedstawia się zbyt optymistycznie. Aż 80 procent lokalnych dziennikarzy stwierdza, że stosuje autocenzurę. Stwierdzają oni, że większość mediów służy celom politycznym i zależna jest od różnorodnych powiązań. Autorka stwierdza jednocześnie, że coraz większy wpływ na to, co piszą w Islandii dziennikarze, mają blogerzy i właściciele niezależnych stron internetowych. W Islandii 100 procent społeczeństwa ma dostęp do sieci.

Tomasz Strzyżewski definiuje cenzurę jako selekcję masowo rozpowszechnianych informacji, za pomocą której jej odbiorców celowo wprowadza się w błąd. Stwierdza, że tego typu cenzura (nieinstytucjonalna) istniała w Polsce nieprzerwanie zarówno wcześniej, jak i po zakończeniu działalności Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Według autora przez 26 lat media – zarówno te po PRL odziedziczone, jak i media komercyjne – były zdominowane przez postkomunistów (z czasem przez ich wychowanków). Według Strzyżewskiego nie można mówić o cenzurowaniu informacji przez publiczne serwisy informacyjne czasów rządu Prawa i Sprawiedliwości. Uważa on, że od roku 2015 mamy do czynienia z uzupełnianiem w publicznych mediach tych wcześniej utrwalanych i w dalszym ciągu przez komercyjne media powielanych luk informacyjnych, co sprawia, że mamy dziś w Polsce już niemal symetryczny pluralizm medialny.

Edyta Źrałka analizuje zagadnienia cenzury z perspektywy językoznawcy. Publikowane tłumaczenia artykułów z zachodniej prasy anglojęzycznej w tygodniku „Forum” do roku 1990 były tak dobierane, aby promować wizerunek nieomylnych i wzorowo zarządzających państwem władz komunistycznych. Zwraca uwagę na specyficzny język propagandy czasów PRL-u w zamieszczonych przekładach, który był wygodnym narzędziem pracy cenzury. Po upadku PRL-u autorka poddała analizie głównie artykuły zamieszczane w latach 90. XX wieku. Źrałka zwraca uwagę, że ich dobór w „Forum” najczęściej wynikał z poprawności politycznej, czyli z tendencji tworzenia aury sympatii i popularyzowania punktu widzenia aktualnie rządzących.

Jako organizatorzy konferencji nie mamy wątpliwości, że w III Rzeczypospolitej nigdy nie dojdzie do reaktywacji cenzury prewencyjnej, takiej jaka panowała za czasów PRL. Jesteśmy jednak przekonani, że różnorodne próby ograniczania wolności słowa, manipulacje faktami czy prezentowanym w mediach obrazem są i będą zawsze podejmowane. Analiza różnorodnych form manipulacji, działania nawiązujące do cenzorskich praktyk i metod powinna towarzyszyć refleksji o funkcjonowaniu współczesnego prawa, polityki, kultury oraz mediów. Wskazywanie wszelkich praktyk zmierzających do manipulowania przekazywaną informacją powinny być śledzone i na bieżąco ujawniane. Wtedy konstytucyjnie gwarantowana wolność słowa nie będzie zagrożona. Mamy nadzieję, że ten zbiór artykułów będzie jedną z publikacji, które się do tego przyczynią.

Kamila Kamińska-Chełminiak, Zbigniew Romek

PRAWO I POLITYKA

Anna Demenko

Uniwersytet im A. Mickiewicza w Poznaniu

(Bez)prawne *fake newsy*

Według doniesień prasowych oraz informacji umieszczonej na stronie internetowej prestiżowego *Collins Dictionary* (która wydaje się wiarygodna), słowem roku 2017 wybranym przez ów słownik jest określenie *fake news*¹. Zwrot ten w ostatnim czasie faktycznie robi zawrotną karierę. W dyskusjach na temat genezy, celów oraz konsekwencji rozpowszechniania fałszywych wiadomości, w tym ewentualnych działań prewencyjnych mających zapobiec ich skutkom, pojawia się również postulat wprowadzenia stosownej odpowiedzialności karnej². Rozważania na temat rozszerzenia karalności na zachowania dotychczas niesankcjonowane rozpocząć należy od dość oczywistej konstatacji, że postulaty nowelizacji prawa karnego w ostatnich latach podnoszone są zarówno przez polityków, jak i publicystów wyjątkowo często. Ich celem nie jest jednak wypełnienie jakichś faktycznie istniejących luk prawnych, lecz przede wszystkim uzyskanie politycznych wpływów, aprobaty ze strony elektoratu oraz zainteresowania czytelników. Jedną z przyczyn takiej popularności jest szczególnie charakter prawa karnego, w którym z jednej strony w sposób szczególnie przejawia się władztwo państwa nad obywatelem, z drugiej zaś – którego podstawowym zadaniem jest ochrona określonych, uznawanych przez

¹ <https://www.collinsdictionary.com/woty> [dostęp: 31.01.2018].

² Por. np. Sz. Cydzik, *Za rozpowszechnianie fake newsa trudno ukarać*, „Rzeczpospolita” z 16.07.2017, <http://www.rp.pl/Internet/307169924-Za-rozpowszechnianie-fake-newsa-trudno-ukarac.html> [dostęp: 31.01.2018]; J. Szczęsny, *Posel partii rządzącej przygotowuje prawo pozwalające karać za fake news*, „Antweb”, 31.07.2017, <http://antyweb.pl/prawo-pis-fake-news/> [dostęp: 31.01.2018]; J. Żakowski, *Czy powinno się karać więzieniem za „kłamstwo polityczne”?*, „Polityka”, 9.05.2017, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kraj/1704210,1,czy-powinno-sie-karac-wiezieniem-za-klamstwo-polityczne-debata-w-polityce.read> [dostęp: 31.01.2018].

społeczeństwo i przez ustawodawcę wartości (tzw. dóbr prawnych)³. Jakikolwiek naruszenie owych dóbr automatycznie wywołuje więc głosy domagające się podjęcia przez państwo aktywnego i stanowczego działania dla ochrony obywateli i wprowadzenia możliwe szybko nowego typu przestępstwa, stanowiącego antidotum na szerzące się problemy i powstrzymującego dalszych potencjalnych sprawców. Głos „ludu” w tym zakresie reprezentują i jednocześnie kształtują przede wszystkim media i politycy wszystkich opcji politycznych. Często w prowadzonych na tym tle publicystycznych rozważaniach zapomina się jednak o najważniejszej kwestii, a mianowicie o tym, że społeczeństwo i kształtowane przez nie prawo dysponują także innymi, mniej spektakularnymi środkami ochrony, i nie każde zachowania, które w danym momencie zgodnie uznajemy za naganne (jak choćby zdrady małżeńskie), wymagają od razu angażowania państwowego aparatu przymusu i sankcji karnych⁴. Nie wspominając przy tym o tych zachowaniach, co do których negatywnej oceny, jako społeczeństwo, wcale nie jesteśmy zgodni. Dlatego też z bardzo dużą ostrożnością podchodzić należy do wszelkich propozycji zaostrzenia represji karnej i rozszerzenia penalizacji. W większości przypadków obowiązujące regulacje gwarantują bowiem wystarczającą ochronę. Niekiedy jednak tego rodzaju publicystyczne postulaty wywołują refleksję, czy być może „coś jest na rzeczy”. Takim problemem jest właśnie pytanie o możliwość i celowość ewentualnego wprowadzenia zakazu rozpowszechniania *fake newsów*, i to zakazu, za którego złamanie miałyby grozić szeroko pojęte sankcje karne. Temat ten jest bardzo obszerny, wymagający wnikliwej analizy zarówno samego zjawiska, jak i podstaw kryminalizacji. W dalszych rozważaniach ograniczę się więc jedynie do kilku wybranych kwestii, na które warto, jak się wydaje, zwrócić uwagę.

Fake newsy a fałszywe wiadomości

Na wstępie należy oczywiście określić przedmiot rozważań i zdefiniować samo pojęcie *fake newsów*, w bezpośrednim tłumaczeniu – „fałszywych wiadomości”. Zwrot „fałszywe wiadomości” nie jest terminem w nauce prawa karnego nowym czy nieznanym. Często występował w obowiązujących niegdyś aktach prawnych, które zawierały stosowne zakazy ich rozpowszechnia-

³ Na temat roli i zadań prawa karnego por. choćby W. Wróbel, A. Zoll, *Polskie prawo karne. Część ogólna*, Kraków 2013, s. 39 i nast.; M. Królikowski, R. Zawłocki, *Wprowadzenie*, [w:] *Kodeks Karny. Część Ogólna Tom I*, red. M. Królikowski, R. Zawłocki, Warszawa 2010, s. 20–24.

⁴ Na temat zasady *ultima ratio* prawa karnego por. np. M. Królikowski, R. Zawłocki, *Wprowadzenie...*, op. cit., s. 12–19.

nia. Przede wszystkim w Kodeksie karnym z 1932 r. zakazane było publiczne rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny⁵, w Kodeksie karnym z 19 kwietnia 1969 r. natomiast zabroniono rozpowszechniania fałszywych wiadomości, jeżeli mogło to wyrządzić poważną szkodę interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej⁶. Na gruncie tych oraz innych regulacji⁷ w orzecznictwie i doktrynie wypracowano pewne wytyczne mające pozwolić na ustalenie, czym są owe fałszywe wiadomości. W wyroku Sądu Najwyższego z 1935 r. zauważono, że przez wiadomości „należy rozumieć wszelkie informacje bez względu na ich postać zewnętrzną, które dotyczą wydarzeń przeszłych, teraźniejszych i przyszłych. Nie można wyrazem «wiadomość» obejmować poglądów, opinii i zapatrywań osoby, która je rozpowszechnia, chyba, że pod tą postacią przemycą się informacje obiektywne, lub czyniące wrażenie obiektywnych”⁸. W 2015 r. z kolei Sąd Najwyższy orzekł, że wiadomościami są wszelkie informacje o faktach, które można poddać kryterium prawdy albo fałszu⁹. Odnośnie do wiadomości, które mają charakter fałszywych, w 1933 r. wskazywano, że są to takie, które nie odpowiadają rzeczywistości¹⁰. Penalizowane było przy tym rozpowszechnianie wiadomości fałszywych zarówno obiektywnie, jak i subiektywnie, tj. takich, które były nieprawdziwe i co do których sprawca miał świadomość, że są nieprawdziwe¹¹. W obecnych regulacjach karnych „fałszywe wiadomości” występują jedynie

⁵ Art. 170 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny, Dz.U. z 1932 r. nr 60, poz. 571.

⁶ Art. 271 § 1 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. Kodeks karny, Dz.U. z 1969 r. nr 13, poz. 94.

⁷ Por. np. art. 11 dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1938 r. o ochronie niektórych interesów Państwa (Dz.U. z 1938 r. nr 91, poz. 623), zgodnie z którym: „Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić dotkliwą szkodę interesom Państwa, bądź osłabić ducha obronnego społeczeństwa, bądź też obniżyć powagę naczelnych organów Państwa, podlega karze więzienia do lat 2 i grzywny”.

⁸ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 października 1935 r., sygn. akt. I K 671/35, System Informacji Prawnej Lex nr 372859. Por. też wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 lutego 2008 r., sygn. akt. V KK 452/07, a także J. Bafia, *Kodeks karny. Komentarz. Tom 2*, Warszawa 1987, s. 463.

⁹ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 24 czerwca 2015 r., sygn. akt. II KK 43/15, System Informacji Prawnej Legalis nr 1281604. Por. też np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 2008 r. sygn. akt. V KK 286/07 System Informacji Prawnej Lex nr 346629.

¹⁰ Wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 października 1933 r., sygn. akt. I K 661/33, System Informacji Prawnej Lex nr 387569.

¹¹ Por. np. wyrok Sądu Najwyższego z 23 października 1933, sygn. akt. I K 661/33, System Informacji Prawnej Lex nr 387569; wyrok Sądu Najwyższego z 20 listopada 1933, sygn. akt. II K 1003/33, System Informacji Prawnej Lex nr 387605.

jako znamię art. 132 Kodeksu karnego¹². Odnosnie do tego przepisu zauważa się, że wiadomość fałszywa to wiadomość zmyślona lub tendencyjnie przeznaczona, której treść jest niezgodna z obiektywną rzeczywistością. Może to być informacja, że coś jest, podczas gdy tego nie ma, albo że czegoś nie ma, podczas gdy to istnieje¹³.

Samo pojęcie *fake newsów* w aktualnym społeczno-medialnym kontekście tego zjawiska nie jest w polskiej nauce prawa ani definiowane, ani analizowane. W zagranicznych opracowaniach – analogicznie do polskich dotyczących fałszywych wiadomości – podkreśla się, że z samej istoty *fake newsów* wynika to, że nie obejmują one swoim zakresem opinii, poglądów, spekulacji, przewidywań czy obietnic. Mogą dotyczyć jedynie pewnych twierdzeń o faktach, które można podzielić na te prawdziwe i te fałszywe¹⁴. Ponadto wskazuje się m.in., że są to fałszywe wiadomości, które wytworzono jedynie dla wiralnego rozpowszechniania ich w Internecie przez portale społecznościowe. Celem owych wiadomości jest zmanipulowanie odbiorców dla osiągnięcia określonych politycznych lub komercyjnych efektów¹⁵. Zauważa się, że określenie fałszywe (*fake*) wiadomości jest o tyle nieprecyzyjne, o ile w tym przypadku chodzi bardziej o wiadomości zafalszowane (*faked*) – czyli świadomie i celowo podające nieprawdę¹⁶. Nie są natomiast *fake newsami* wiadomości stworzone w przekonaniu autora o ich prawdziwości, która dopiero *post factum* zostaje podważona¹⁷.

¹² Zgodnie z art. 132 ustawy z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny (Dz.U. z 2017 r. nr 2204 tekst jednolity) karze podlega ten: „Kto, oddając usługi wywiadowcze Rzeczypospolitej Polskiej, wprowadza w błąd polski organ państwowy przez dostarczanie podrobionych lub przerobionych dokumentów lub innych przedmiotów albo przez ukrywanie prawdziwych lub udzielanie fałszywych wiadomości mających istotne znaczenie dla Rzeczypospolitej Polskiej”.

¹³ S. Hoc, *Komentarz do art. 132, [w:] Kodeks Karny. Komentarz*, red. R.A. Stefański, Warszawa 2017, s. 848.

¹⁴ Por. opinię sporządzoną dla niemieckiego parlamentu: <https://www.bundestag.de/blob/502158/99feb7f3b7fd1721ab4ea631d8779247/wd-10-003-17-pdf-data.pdf> [dostęp: 31.01.2018] oraz opinię sporządzoną dla parlamentu brytyjskiego: <http://data.parliament.uk/writtenevidence/committeeevidence.svc/evidencedocument/culture-media-and-sport-committee/fake-news/written/47129.pdf> [dostęp: 31.01.2018].

¹⁵ Tak bezpośrednio w opinii sporządzonej dla niemieckiego parlamentu: <https://www.bundestag.de/blob/502158/99feb7f3b7fd1721ab4ea631d8779247/wd-10-003-17-pdf-data.pdf> [dostęp: 31.01.2018]. Podobnie w opinii sporządzonej dla parlamentu brytyjskiego: <http://eprints.bournemouth.ac.uk/28610/3/Evidence%20Submission%20-%20Fake%20News%20FINAL.pdf> [dostęp: 31.01.2018].

¹⁶ Opinia sporządzona dla parlamentu brytyjskiego: <http://data.parliament.uk/writtenevidence/committeeevidence.svc/evidencedocument/culture-media-and-sport-committee/fake-news/written/47129.pdf> [dostęp: 31.01.2018].

¹⁷ Por. opinię sporządzoną dla parlamentu brytyjskiego: <http://eprints.bournemouth.ac.uk/28610/3/Evidence%20Submission%20-%20Fake%20News%20FINAL.pdf> [dostęp: 31.01.2018].

W odniesieniu do różnych ujęć fałszywych wiadomości czy też *fake newsów* należy zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, na dość oczywiste trudności, jakie mogą pojawić się przy ustalaniu tego, co jest prawdą, a co fałszem. Rozstrzygnięcie tego problemu i wypracowanie pewnych kryteriów, w oparciu o które możliwe było zakwalifikowanie danej wypowiedzi jako prawdziwej, oczywiście znacznie przekracza ramy niniejszego opracowania. W nawiązaniu do słusznych poniekąd teorii kwestionujących istnienie tzw. prawdy obiektywnej uwzględnić jednak trzeba także specyfikę prawa i przede wszystkim jego stosowanie, które opiera się i musi się opierać na ustalaniu pewnych „faktów” i uznawaniu czegoś za prawdziwe bądź nie. W innym wypadku jakiegokolwiek rozstrzygnięcie spraw nie tylko nie byłoby możliwe, lecz wręcz godziłoby w społeczne poczucie sprawiedliwości i pewności prawa. Można przy tym założyć, że istnieją tego rodzaju stwierdzenia, których prawdziwość pozostaje poza sporem, tj. którą dana wspólnota w pełni akceptuje, jak choćby stwierdzenie, że ziemia jest kulą lekko spłaszczoną na biegunach, a 1 września 1939 r. wojska niemieckie zaatakowały Polskę. W tym drugim przypadku owszem można wyobrazić sobie i taką interpretację, zgodnie z którą wojska niemieckie odpięły polski atak, byłaby ona jednak powszechnie uznana za fałszywą.

Po drugie, powstaje pytanie, czy takim twierdzeniem o faktach może być tylko wypowiedź werbalna, czy także przyjmująca inne formy ekspresja, polegająca np. na zaprezentowaniu fragmentarycznego obrazu przedstawiającego jedynie pewien wycinek szerszego kontekstu w celu wywołania odmiennego wrażenia niż to, jakie powstałoby podczas prezentacji całości? Jak choćby w znanym przypadku fotografii przedstawiającej separatystów z Donbasu trzymających dziecięcą maskotkę¹⁸. Odpowiedź nie jest łatwa – można bowiem z jednej strony uznać, że w takim przypadku sprawca nie rozpowszechnia żadnych fałszywych twierdzeń. To od odbiorcy zależy dokonanie, na podstawie jego dotychczasowej wiedzy i założeń, stosownej interpretacji. Ma on bowiem w tym miejscu zdecydowanie większą swobodę interpretacyjną niż w przypadku wypowiedzi językowych, wymuszających niejako wykładnię zgodną z pewnymi regułami semantyczno-gramatycznymi. Z drugiej strony tego rodzaju przekaz może jednoznacznie narzucać się jako kompletny i kompleksowy, a nie jedynie przedstawiający pewien wycinek rzeczywistości. W tym sensie może być tak samo prawdziwy lub fałszywy. Nie można więc z zakresu fałszywych wiadomości wykluczyć takich,

¹⁸ Por. np. <https://kwiatkowska.blog.polityka.pl/2014/07/22/historia-pewnego-zdjecia/> [dostęp: 31.01.2018]; https://www.youtube.com/watch?time_continue=3&v=xLdRBaL4-wU [dostęp: 31.01.2018].

które przyjmą w szczególności formę odpowiednio skadrowanego zdjęcia czy też zmontowanego nagrania.

Trzecim, kolejnym problemem jest pytanie o to, czy *fake newsy* obejmują wszelkiego rodzaju informacje, czy też odnoszą się jedynie do tych, które uznalibyśmy za „wiadomości”. Pojęcie „wiadomości” w języku polskim ma dwa ujęcia – z jednej strony oznacza zasób wiedzy w jakiejś dziedzinie, z drugiej zaś aktualne informacje polityczne, gospodarcze itp. podane w środkach przekazu¹⁹. Wydaje się, że zwrot *fake news* w kontekście, w jakim jest obecnie używany, odnosi się do wiadomości w drugim znaczeniu tego słowa, jako szczególnego rodzaju bieżących informacji przekazywanych w szeroko rozumianych mediach, tj. we wszelkiego rodzaju źródłach stałego pozyskiwania informacji, w szczególności tzw. mediach społecznościowych. Owe „social media”, takie jak Facebook, Twitter czy Instagram, charakteryzuje przede wszystkim to, że każdy, bez żadnych ograniczeń, może być autorem informacji rozpowszechnianych w bardzo krótkim czasie wśród znacznego grona bliżej nieokreślonych osób.

W podsumowaniu *fake news* można wstępnie zdefiniować jako pewien przekaz dotyczący bieżących wydarzeń, który skonstruowany został w ten sposób, aby narzucić się odbiorcy jako prawdziwy, podczas gdy wynikające z niego informacje uznalibyśmy za fałszywe, i który rozpowszechniany jest wiralnie, w taki sposób, aby dotrzeć w możliwe najkrótszym czasie do jak największej liczby osób w celu wywołania w możliwe najszerszym gronie pewnego fałszywego wrażenia. Jest to więc pewnego rodzaju fałszywa wiadomość dystrybuowana w określony sposób i w określonym zamiarze.

Karalność rozpowszechniania fałszywych wiadomości *de lege lata*

Rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, kłamstwo, wprowadzanie w błąd czy inne działania prowadzące do wywołania fałszywego wrażenia były i są zachowaniami towarzyszącymi człowiekowi od zawsze. Występowały i nadal występują dość powszechnie zarówno w komunikacji interpersonalnej, jak i masowej. Działania te przyjmują najróżniejsze formy, polegają nie tylko na przekazywaniu wprost informacji fałszywych, lecz także na wyrażaniu rzekomych neutralnych opinii w istocie bazujących na uprzedzeniach, na przedstawianiu lub akcentowaniu jedynie wybranych fragmentów rzeczywistości z pominięciem innych czy nawet na ukrytym dla odbiorcy, automatycznym selekcionowaniu wyników wyszukiwania w internetowych wyszukiwarkach. Wprowadzenie karalności wszystkich tego rodzaju zachowań, każdej rozpo-

¹⁹ M. Bańko, *Słownik Języka Polskiego*, t. 6, Warszawa 2007, hasło: wiadomości.

wszechnianej plotki byłoby absurdem i przedsięwzięciem wręcz niemożliwym do wykonania. Pomimo że są to zjawiska co do zasady niepożądane, prawo karne nie jest tym instrumentem, który byłby właściwy, aby zagwarantować w każdym przypadku prawdomówność obywateli. Rezygnacja z penalizacji wszelkiego rodzaju wprowadzania w błąd nie musi jednakże oznaczać rezygnacji z sankcjonowania wybranych form takiego działania, które uznamy za wyjątkowo szkodliwe i niepożądane. W tym kontekście należy zadać sobie pytanie, czy są takie okoliczności, w których wprowadzanie w błąd powinno być jednak sankcjonowane. Odpowiedź jest oczywista – tak. Już obecnie obowiązujące regulacje w różnych sytuacjach zakazują pod groźbą kary różnego rodzaju zachowań zmierzających do wywołania u innej osoby fałszywego wrażenia przez przekazanie fałszywych informacji, i które to przepisy ewentualnie w wyjątkowym kontekście mogłyby już teraz mieć zastosowanie do *fake newsów*. Należą do nich, przykładowo, unormowania zawarte w Kodeksie karnym: po pierwsze, zapisy sankcjonujące tzw. zniesławienie, czyli, upraszczając, fałszywe pomawianie innych o takie postępowanie lub właściwości, które mogą poniżyć ich w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności²⁰ (art. 212 kk). Po drugie, wszelkie regulacje penalizujące wykorzystywanie przerobionych lub podrobionych dokumentów w celu wywołania wrażenia, że są to dokumenty autentyczne i potwierdzające prawdziwe zdarzenia (np. art. 270, 273, 275 kk). Po trzecie, unormowania regulujące przedstawianie wobec określonych podmiotów fałszywych informacji w celu uzyskania określonych korzyści majątkowych, takie jak oszustwo (art. 286 kk) czy oszustwo finansowe (art. 297 kk). Po czwarte, liczne przepisy chroniące wymiar sprawiedliwości, które sankcjonują wprowadzanie owego wymiaru sprawiedliwości w błąd przez takie działania, jak składanie fałszywych zeznań (art. 233 kk), podnoszenie fałszywych oskarżeń (art. 234 kk), zatajanie dowodów o niewinności (art. 236 kk) czy też zawiadamianie o niepopelnionym przestępstwie (art. 238 kk). Przepisy zakazujące pod groźbą kary rozpowszechniania pewnego rodzaju fałszywych informacji znajdziemy w szczególności także w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, w której pod groźbą kary zakazano m.in. określonych form wprowadzania konsumenta w błąd, choćby co do właściwości oferowanych towarów²¹.

Ustawodawca jak najbardziej za uzasadnione uznaje więc pociągnięcie „kłamcy” do odpowiedzialności karnej wówczas, gdy jego działania uznaje za

²⁰ Karalne są przy tym wszelkie formy podnoszenia takich zarzutów, w szczególność przez środki masowego przekazu.

²¹ Art. 24, 25 i 26 ustawy z dnia 16 kwietnia 1993 r. o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, Dz.U. z 2003 r. nr 153, poz. 1503.

wyjatkowo naganne. Jednym z podstawowych kryteriów oceny owej naganności jest przy tym stopień, w jakim dane zachowanie prowadzi do naruszenia określonych istotnych interesów prawnych.

Karalność rozpowszechniania *fake newsów de lege ferrenda*

Rozpowszechnianie *fake newsów* niewątpliwie godzi w prawo do otrzymywania informacji, które uznajemy za prawdziwe. Owo prawo obywateli do rzetelnej, czyli wiarygodnej, prawdziwej, uczciwej, jasnej, niewprowadzającej w błąd, odpowiedzialnej informacji ma, jak zauważył w jednym ze swoich orzeczeń Trybunał Konstytucyjny, swoje „zakotwiczenie” w ustawie zasadniczej, choć nie zostało w niej bezpośrednio wyrażone²². Wszystkie przepisy karne, które sankcjonują rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, chronią, obok określonych partykularnych wartości, jednocześnie ogólne dobro, jakim jest właśnie prawo do informacji rzetelnej. W systemie liberalno-demokratycznym otrzymywanie takich informacji umożliwia w określonym zakresie właściwe podejmowanie decyzji i korzystanie z przysługującej każdemu wolności. Dokonywanie możliwie najbardziej swobodnych wyborów, zarówno przez osoby fizyczne, jak i przez inne jednostki i organy w zakresie przyznanych im kompetencji, zakłada dysponowanie możliwie najlepszą, dostępną w danym momencie wiedzą. Tylko posiadając rzetelne informacje, dana instytucja może w zakresie swoich uprawnień zasadnie dysponować określonymi środkami finansowymi, sąd może wydać rozstrzygnięcie uznawane za prawidłowe, a obywatel właściwie ocenić sytuację i racjonalnie pokierować swoim postępowaniem.

Prawo do pozyskiwania rzetelnych informacji nie ma przy tym oczywiście charakteru bezwzględnego i nie każdy przejaw jego realizacji jest chroniony środkami karnymi. Naruszenie tego prawa jedynie wówczas stanowi podstawę dla zastosowania reakcji prawno-karnej, gdy rozpowszechniane fałszywe wiadomości, wpływając na określone procesy decyzyjne jednostek, mogą wywołać określone szczególnie dotkliwe konsekwencje, godzące w inne dobra chronione prawem, takie jak choćby prawo własności, wymiar sprawiedliwości, dobre imię czy też – niegdyś – porządek publiczny.

Należy więc odpowiedzieć na pytanie, czy udostępnianie szczególnego rodzaju fałszywych wiadomości, jakimi są *fake newsy*, narusza nie tylko prawo odbiorców do otrzymywania rzetelnej informacji, lecz ponadto inne wartości. Czy jest więc na tyle społecznie szkodliwe, że dla zwalczania i piętnowania

²² Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 29 września 2008 r., sygn. akt. SK 52/05, System Informacji Prawnej Lex nr 443757.

tego zjawiska konieczne byłoby wprowadzenie nowych, najbardziej surowych instrumentów prawnych, jakimi są środki karne? To zależy. Przede wszystkim wprowadzić należy przy tym pewne kluczowe rozróżnienie, a mianowicie na *fake newsy* dotyczące osób oraz odnoszące się do pewnych rzeczy czy stanów faktycznych. W pierwszym przypadku sprawca nie tyle narusza prawo do uzyskania rzetelnej informacji o danej osobie, ile przede wszystkim narusza dobra osobiste podmiotu swojej wypowiedzi. Wówczas, w obecnym stanie prawnym, poszkodowanemu wypowiedzią przysługują już pewne instrumenty pozwalające na podjęcie obrony, w tym środki prawno-karne, takie jak wniesienie oskarżenia o zniesławienie, czy cywilno-prawne, jak złożenie powództwa o ochronę dóbr osobistych. Bardziej problematyczna jest natomiast druga sytuacja, w której podnoszone są twierdzenia o pewnych stanach faktycznych, które bezpośrednio nie dotyczą żadnych konkretnych podmiotów, które mogłyby bezpośrednio bronić siebie, a zarazem i innych. Ich szkodliwość polega przede wszystkim na tym, że wywołują one u odbiorców pewne fałszywe wrażenie co do rzeczywistości i mogą tym samym, jak już wskazano, zaburzać ich proces decyzyjny, ingerować w dokonywane przez nie wybory i decyzje dotyczące ich praw i obowiązków. Ponieważ *fake newsy* mogą dotyczyć każdej tematyki, oczywiście nie w każdym przypadku owo fałszywe wrażenie będzie w jakikolwiek sposób, zarówno z perspektywy odbiorcy, jak i społeczeństwa, znaczące i niebezpieczne. To, czy uwierzy on w wiadomość o śmierci znanej gwiazdy czy też nie, nie wywoła w znakomitej większości przypadków żadnych negatywnych konsekwencji społecznych. To natomiast, czy uwierzy w informacje o rzekomych bestialskich atakach muzułmańskich imigrantów na katolickich pielgrzymów, może z dużym prawdopodobieństwem bezpośrednio wpłynąć na jego przekonania i tym samym na podejmowane przez niego decyzje (np. wyborcze), ingerujące w losy i prawa innych osób. Obecnie obowiązujące instrumenty mają na celu przeciwdziałanie tego rodzaju praktykom tylko w sposób ograniczony do wybranych sposobów dystrybucji i tematów wypowiedzi oraz przekonań zindywidualizowanych osób lub podmiotów. Tak jak np. w przypadku przepisów penalizujących składanie fałszywych zeznań (chroniące jedynie wiadomości przekazywane w toku postępowania sądowego, a dotyczące określonej sprawy) czy różnego rodzaju oszustwa (chroniące przed wprowadzeniem w błąd jedynie konkretne osoby, które mają dokonać rozporządzenia swoim majątkiem). W znakomitej większości przypadków nie będą one miały zastosowania do *fake newsów*. Najbardziej istotnymi regulacjami mającymi na celu przeciwdziałanie za pomocą środków karnych rozpowszechnianiu nierzetelnych informacji w szerszych, bliżej nieokreślonych kręgach, są przepisy z zakresu przeciwdziałania nieuczciwej konkurencji. Zachowania